

Polityka zagraniczna Anglii

gdzyszykalby wspólniepartnera i pomoc w obronie przed naciskami Londynu i Waszyngtonu. Wypowiadając się za natychmiastowym oddaniem Trypolitanii Włochom, Francuzi pragną ich przeclagnąć na swoj1 stron1. Parz zarzuca Brytyjczykom, z byt1 małą wag1 przywiązuj1 do włoskich interesów, a tym samy do sprawy Unii Zachodniej.

Brytyjczycy natomiast uzasadniaj1 swoje zdania tym, iż w drugiej wojnie światowej

Wojnę tylko oni sami zdołali chociaż częściowo uratować. Morze Śródziemne i Afrykę północną przed Niemcami. Natomiast Francja i Italia, jako mocarstwa śródziemnomorskie całkowicie zawiodły.

Walka o kolonie włoskie, podobnie jak i stanowisko brytyjskie w sprawie Transjordanii i Negabu w Palestynie, jest przede wszystkim walką o nową równowagę w basenie Morza Śródziemnego.

ABDULLAHA

zajmowane przez wojska arabskie oraz na teren Transjordanii. „Otrzymałmyśmy szczegółowe sprawozdanie, opisujące dwie male wyprawy żydowskie poprzez granice Trans-

LONDYN WYSTĄPI W OBRONIE ABDULLAHA

Natomiast w dalszym ciągu odmawiający wycofania swoich wojsk z Negabu, czego już dwukrotnie domagała się od nich Komisja Rozjemcza. W obydwu jednak wy-

W Palestynie decydują więc fakty dokonane. Głos ONZ nie ma tam żadnego odzewu.

SPRAWY POLSKIE

nowisko wręcz odwrotne. Wywiad z prezesem Arciszewskim, nie rozwił wątpliwości dotyczących „deklaracji”, przeciwnie jeszcze bardziej uwydatnił jej różne zagadki.

spokoju. W moim artykule przypomniałem artykuł Pawła Jasienicy z grudnia 1947 na podobny temat („Pożory i konieczność” nr 142), a warto też może przypomnieć artykuł tegoż Jasienicy sprzed dwu lat, skierowany przeciw konspiracji wśród młodych „Niemców” (nr 91). Zresztą, Paweł Jasienica jako publicysta polityczny pisał w sposób bardzo bezczerniakiem, wyrażając także i moje na te sprawy poglądy.”

„Zestawiono mój artykuł z wypowiedziami polityków emigracyjnych, wskazując na rzekome absurdności. Tego rodzaju zestawienia są bardzo łatwe i nieczego nie dowodzą, więc nie widzę powodu pisać podobnych lundunowskich prasy emigracyjnej. Nie doszedłoby mi słuchać — nie mam ani aparatu ani czasu na słuchanie.

„I uwaga ostatnia: obfite komentarze wywołały zdania z artykułu dotyczące przyszłości naszego kraju i ufnosci. Ale to jest bardzo nieporozumienie. My nie czekamy na Amerykę. Ameryka ma amerykańskimi na imię. Długość i ufnosc, to są kwestie, którymi nie należy się zajmować.”

Następnie przemówił członek Rady

dróg jej nie znamy. Tu jest podstawa spokoju i optymizmu. Ale tego — obawiam się — panowie materialiści nie będą mogli zrozumieć.

Od siebie dodamy, że najwyraźniej panowie — przepraszamy, „obywatele” — komuniści doskonale czują się bardzo niepewnie wśród Polaków, kiedy wszędzie wietrzą rękę emigracji i generała Andersa. Są rzeczy, które rozumieją i czują wszyscy prawdziwi Polacy, gdy chodzi o dobro narodu i waleń nie potrzebują się między sobą porozumiewać. Ale tego ludzie obcy narodowi polskiemu również nie będą mogli zrozumieć.

nszachtach, p. Mikolajczyk

Panie Prezydencie — lecimy przez chmu-

pewnego mocarstwa — dodaje od siebie „Dziennik Polski” — przyczekił Mikolajczyk pomoc przy przełamaniu napotykanych trudności, jakie dotąd uniemożliwiały wysiłki Mikolajczyka. Dziękując za przyrzeczenie, Mikolajczyk wyraził pewność, że utworzenie projektowanego komitetu „zjednoczy” Polaków w walce przeciwko komunizmowi, a w kraju podniemie podziemny opór przeciw reżimowi komunistycznemu”.

Do tego samego tematu powrócił „Dziennik Polski” w kilka dni później i w numerze...

Stronictw Demokratycznych". Redaktor naczelny "Dziennika" przeprowadza

„poważne niebezpieczeństwo, iż w następ-
stwie nowych machinacji Mikolajczyka e-
migracja polska jeszcze bardziej ulegnie
rozbić, a sprawa polska może ponieść nie-
obliczalne szkody“. Szczególnym niebezpie-
czeństwem — zdaniem „Dziennika“ — gro-
ziła deklaracja Mikolajczyka, w których
rzekomo zobowiązał się wobec obcych do
postawienia w razie potrzeby do dyspozycji
Zasobów 100 000 żołnierzy, 50 000

Zachodu 400.000 chłopów w Polsce.
 Powyższe ostrzeżenia polskiej prasy w
 Str. Zjednoczonych drukujemy w tym celu
 aby jeszcze raz przestawić całą polską emi-
 grację przed nieobliczalnymi następstwami
 maniakalnej polityki p. Mikołajczyka, który
 znowu usiłuje się narzuć społeczeństwom
 polskiemu, sądząc, iż dostateczną do tego
 legitymacją są jego kontakty z mniczą zna-
 nymi zresztą przedstawicielami obcych
 mocarstw.

Pracji Porozumienia Str. Dem.

zumienia było „nawiązanie współpracy programowej z PSL”.

„Naród Polski nigdy zgody swej na ten

zabor nie wyraził, natomiast pod aktem
rozbioru figuruje nazwisko jednego z sygnatariuszy Deklaracji Porozumienia Stron-
nictw Demokratycznych, a mianowicie Sta-
nisława Mikolajczyka. Choć od czasu
zestawienia jakakolwiek wartości politycz-
nej owej Deklaracji, zwłaszcza, że p. Mikolaj-
czyk nadal stoi na stanowisku jaltan-
skim.

"2. Związki Ziemi Wschodnich R.P. nie
mogą przejść obojętnie obok braku w De-
klaracji jasnego i niewzruszonego oparcia
konsekwencji politycznej o system legal-
nej władzy państwa. Jako jedynego pod-
miotu praw i tytułów nabytych przez
Rzeczpospolitą Polską".

London, dnia 3 grudnia 1948 r.

**Związek Ziemi
Południowo - Wschodnich R.P.
Związek Ziemi**

Północno - Wschodnich R. P.

J. J. CALVELEY

* Autor zaznacza, że nazwy państw, miejscowości i osób jak również akcja powieściowa są całkowicie zmyślone.

Dr. Strumień pytał spokojnie swą fajkę i słuchał. Rozgłoszenie atlantyk co chwilę przerywały swój chaotyczny program i zapowiadki wiadomości o historycznej doniosłości. Na falach eteru -- wrzało. Podawano opisy wybuchów w najfantastyczniej-

Na ziemi, w stolicy planu operacyjnego „A 2”, skąd prowadzono dywizyjny bombowców stratosferycznych — panował również spokój, jakby i tym razem chodziło tylko o wielkie cwieczen-

— P X 3.

* Autor zaznacza, że nazwy państw, miejscowości i osób jak również akcja powieściowa są całkowicie zmyślone.

Grand Buildings, Trafalgar Sq., London
za jeden cal przez tam Ł. 1.—

Imprimé en Belgique par Imprimerie
Industrielle et Financière «IMIFI» S. A.
47 rue du Roebien Bruxelles